



Rodacy

Dzisiejszy Kazachstan zaskakuje wieloma kontrastami. Wystarczy spojrzeć na jego mapę, aby docenić geopolityczne położenie tego państwa i być pod wrażeniem wielkości jego obszaru, rozciągającego się ze wschodu na zachód na długość 3 tys. km i z południa na północ – 1800 km. Nie wspomnę już o obszarze wynoszącym 2 mln 700 tys. km kw. (8,5 razy większy od Polski i 9 miejscu na świecie)... i jeszcze ludności wynoszącej zaledwie 14,5 mln ludzi.

Kraj ten, niepodległy od roku 1991, został skolonizowany przez Rosję w końcu XVI wieku. Wcześniej nie był zwartym organizmem państwowym. Po jego stepach koczowały odosobnione rody i plemiona narodu kazachskiego, tureckiego pochodzenia. Słowo „Kazach” lub „Kazak” w językach tureckich oznacza „włóczęgę” lub „wędrownika”.

Kazachstan posiada olbrzymie bogactwa naturalne. Na jego terytorium występują prawie 100 z 110 pierwiastków

z niemieckiej niewoli, milioŃników antyradzieckich dowcipów. Deportowano również 1,5 mln Niemców z Powołaża i Kaukazu, 650 tys. Ukraińców – tzw. banderowców, 350 tys. Koreańczyków z dalekiego Wschodu oraz setki tysięcy innych narodowości: Greków, Kurdów, Czeczenów, Inguszy, Białorusinów, Ormian, Bułgarów, Tatarów z Krymu i oczywiście Polaków.

Polacy w Kazachstanie pojawili się dość dawno, jeszcze w XVIII wieku – opowiadał

Polonia Kazachstańska chce wrócić do ojczyzny

ukazanych na tablicy Mendelejewa – z dużymi zasobami gazu i ropy naftowej. Bogactwa naturalne Kazachstanu spowodowały olbrzymie zmiany narodowościowe za czasów radzieckich. Przed rewolucją bolszewicką 1917 roku struktura ludności składała się z 90% Kazachów i 10% ludności niemieckiej (Rosjanie i inni). Według spisu z 1989 Kazachowie stanowili już tylko 32%, pozostałe 68% – to ludność rosyjskojęzyczna. Dziś Kazachowie stanowią 51%, a ludność rosyjskojęzyczna 49%.

Na te 49% składa się 140 grup narodowościowych, które w czasach radzieckich przymusowo deportowano tam z różnych części Związku Radzieckiego. Byli wśród nich także zwolnieni z łagrów Gułagu i osiedleni na wieczyste zamieszkanie, bez prawa powrotu w rodzinne strony. Następnie, w latach 1920-1950 deportowano tam prawie 5 mln Rosjan, tzw. kulaków, zwolnionych z łagrów oraz podejrzaną inteligencję, własowców, jeńców wojennych

prawnik, prof. Jan Zinkiewicz, wieloletni prezes Związku Polaków Kazachstanu. *Byli to przeważnie bojownicy za wolność i niepodległość Polski, zsyłani do Kazachstanu na rozkaz carów. Pewną liczbę stanowili też Polacy, urzędnicy administracji carskiej lub osoby zajmujące się wolnymi zawodami. Często byli to też potomkowie polskich zesłańców z wewnętrznych guberni europejskiej Rosji. Potomków tych zesłańców spotykamy dziś na terenie całego Kazachstanu.*

We Wschodnio-Kazachstańskim obwodzie znany jest liczny ród Klinowickich, zesłany przez carycę Katarzynę II po stłumieniu Powstania Kościuszkowskiego. W Karagandzie znani są potomkowie szlacheckich rodów Kraśnickich, w Kokczetawie – Rudnickich, Zwolskich, Potockich – a w Alma-Acie – Sikorskich, Łuczyńskich czy Zielińskich. Wszyscy oni są już zrusyfikowani, ale pamiętają o swoim polskim pochodzeniu, wierze rzymskokatolickiej i powodach zesłania.

Ciąg dalszy na str. 6-7

Czterdziesta pielgrzymka do Berdyczowa

20 tysięcy pielgrzymów przybyło do BERDYCZOWSKIEJ MADONNY



Rekordową 20-tysięczną liczbę pielgrzymów zaprosiła do siebie w tym roku Berdyczowska Madonna. Dziesięciu biskupów na czele z arcybiskupem Mieczysławem Mokrzyckim, tyluż prowincjałów i delegatów zakonów męskich i żeńskich, około setki kapłanów, przedstawicieli dyplomacji i władz zgromadziło się na berdyczowskich uroczystościach Matki Bożej Szkaplerznej, Maryi z Góry Karmel.

W piękny sobotni wieczór, kiedy do Berdyczowa przybyły wszystkie piesze i rowerowe pielgrzymki z różnych zakątków Ukrainy i Polski odbyła się msza, poprzedzająca centralne uroczystości niedzielne. Mszę koncelebrował nowy ordynariusz Kijowsko-

żytomierskiej diecezji Witalij Kriwickij, który przyszedł z Żytomierza razem z pątnikami. Homilię, poświęconą kulcie Maryi wygłosił o. Enrike Kastro z Meksyku – proboszcz klasztoru na górze Karmel w Izraelu.

Powitania do pielgrzymów skierował też coroczny pieszy

pielgrzym - ordynariusz diecezji Charkowsko-Zaporoskiej Stanisław Szyrokoradiuk, pracujący niedaleko terenów Ukrainy, gdzie toczy się wojna. Dlatego słowa biskupa Stanisława zawierały ból i twogę o losy naszego kraju.

Ciąg dalszy na str. 4



Jak wyglądał „Biały Stół” w 1938 r. – patrz str. 7

POCIĄGI DO POLSKI

Spod semaforów



Prezes państwowej spółki akcyjnej „UKRZALIZNYCIA” Wojciech Balczun

Jak informuje serwis CTS „UKRZALIZNYCIA” wyznaczyła drugą parę pociągów Intercity, która będzie kursować między Kijowem i Przemyślem. Pociąg Intercity+ nr 715 będzie wyjeżdżał ze stacji Kijów-Pasażerski o godzinie 6:52 i kończył bieg na stacji Przemyśl o 15:05. Na trasie pociąg

będzie się zatrzymywał na stacjach Winnica (09:09-09:11), Chmielnicki (10:45-10:47), Tarnopol (12:12-12:14) i Lwów (13:42-13:55).

„Drugi pociąg w kierunku Przemyśla to szybka reakcja na rosnące zapotrzebowanie w tym kierunku. Ten pociąg zapewni mieszkańcom Winnicy, Chmielnickiego i Tarnopola możliwość szybkiego i komfortowego podróżowania do Europy”, - powiedział szef „UKRZALIZNYCI” Wojciech Balczun.

Przypomnijmy, że minister infrastruktury Ukrainy Wołodimir Omelian oświadczył, że „UKRZALIZNYCIA” dotuje przewozy szybkim pociągiem Intercity+Kijów-Przemyśl w celu popularyzacji trasy. Realna cena biletu powinna być wyższa o 1,5-2 razy. „Podróż pociągiem Kijów-Przemyśl jest warta 450-600 hrywien. Ale cena

biletów jest niższa o 1,5-2 razy. Różnicę „UKRZALIZNYCIA” dotuje w celu popularyzacji trasy. Jeszcze w grudniu 2016 roku „UKRZALIZNYCIA” uruchomiła pociąg nr 705/706 Kijów-Lwów-Przemyśl. Jego trasa przebiega przez północ Ukrainy.

KOWEL-CHEŁM

Dodać należy, że od 4 sierpnia zostanie przedłużona trasa pociągu Kowel-Chełm - szynobus będzie wyjeżdżał ze Zdołbunowa, a także zatrzymywał się w Równem.

Od momentu uruchomienia pociągu Kowel-Chełm 11 czerwca 2017 roku, do 20 lipca podróżowało nim 3,4 tysiąca pasażerów. Ciekawe, że przy tym w kierunku Polski pojechało prawie cztery razy więcej pasażerów niż z powrotem z Chełma do Kowla.

Obecnie na trasie Kowel-



Chełm jeździ dwuwagonowy autobus szynowy Pesa, przeznaczony dla 182 pasażerów. Z Kowla dwuwagonowy skład odjeżdża o 11:53, do Chełma dociera o 13:41. Z powrotem pociąg odjeżdża o 14:51 i dojeżdża na miejsce o 18:40. Cena biletu wynosi 203 hrywien. Na razie bilety można kupić tylko w kasach kolejowych.

„UKRZALIZNYCIA” przewiduje, że jeśli na przewozy w tym kierunku będzie duży popyt, firma wprowadzi tam inny

tabor. Pociąg może zacząć jeździć również na dłuższej trasie i zaczynać bieg na terytorium Ukrainy z Łucka i Lwowa.

Są dane, że „UKRZALIZNYCIA” porozumiała się z polskimi kolegami w kwestii uruchomienia dwóch par pociągów do Chełma - oprócz pociągu Kowel-Chełm - i już do końca roku rozpocznie pracę para pociągów na trasie Równe-Chełm. Nowy pociąg do Polski zacznie jeździć 11 grudnia lub wcześniej.

WSCH

Nowe transatlantyki

Samoloty dla przewozu osób o statusie VIP

29 lipca 2017 na lotnisku w Bydgoszczy wylądował drugi amerykański samolot dyspozycyjny dalekiego zasięgu Gulfstream G550, który wejdzie do służby w Siłach Zbrojnych RP i otrzyma oficjalnie imię Generał Kazimierz Pułaski.

Pierwszy Gulfstream G550, który nosi imię księdza Józefa Poniatowskiego, wylądował na warszawskim lotnisku wojskowym miesiąc temu. Obie maszyny będą przewozić najważniejsze



osoby w państwie. Poza nimi MON zamówiło trzy średniej wielkości Boeingi 737. Oprócz Pułaskiego i Poniatowskiego, patronami maszyn zostali także: Roman Dmowski, Ignacy Jan Paderewski i Józef Piłsudski. Patronów samolotów dla VIP-ów wyłoniono w konkursie na nieoficjalną nazwę, ogłoszonym przez MON, spośród około 1,4 tysiąca propozycji.

Gulfstream G550 to 16-miejscowy, transatlantyczny, dwusilnikowy samolot dyspozycyjny. Jego masa startowa wynosi 41 ton, a zasięg maksymalny 12,5 tysiąca kilometrów.

Do transportu osób na wysokich stanowiskach G550 używają między innymi Turcja, Szwecja, USA i kilka państw afrykańskich.

PAP

Polsko-Ukraińskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „KRYNICA” na Ukrainie i DOM KINO w Kijowie serdecznie zapraszają na uroczysty KONCERT MUZYCZNY z okazji Dnia Wojska Polskiego który odbędzie się w Sali Koncertowej DOM KINO (ul. Saksagańskiego 6) w dniu 14 sierpnia 2017r. (poniedziałek) o godz. 17. 00 (Wstęp wolny)

Zatrudnienie

Gdzie pracują i ile zarabiają Ukraińcy w Polsce?

Dobra sytuacja na rynku pracy nad Wisłą sprawia, że na przyjazd do Polski decyduje się coraz więcej osób ze Wschodu. - Ale Ukrainiec wbrew obiegowej opinii nie będzie pracował za mniej niż Polak, bo musi utrzymać dwa domy - mówi Marek Strojkowski, ekspert rynku pracy z Manpower Group. - Obserwujemy to, co obserwowały zachodnie i rozwinięte kraje, gdzie Polacy przybywali do pracy. Zarobki Ukraińców nad Wisłą wynoszą średnio 2 tys. złotych.

Jak wynika z danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, w ciągu pierwszego półrocza polskie firmy zgłosiły chęć zatrudnienia ponad 600 tysięcy obywateli z zachodniej granicy. W I kwartale było to 309 528, zaś w II kwartale 304 668 Ukraińców.

Na liście prac najczęściej wykonywanych przez Ukraińców w Polsce znajdują się: prace domowe, budowlanka, rolnictwo, hotelarstwo i gastronomia. Ich zarobki wynoszą średnio 2 tys. złotych. Jednocześnie zapotrzebowanie na tych pracowników stale rośnie. Najbardziej w: produkcji przemysłowej, transporcie, logistyce. - To są ludzie, którzy o wiele więcej pracują, są zainteresowani pracą w nadgodzinach, wykorzystywaniem do maksimum swoich możliwości fizycznych - podkreśla Strojkowski.

Przyczyny

Skąd tak duży napływ Ukraińców do Polski? Zdaniem

Strojkowskiego dzieje się tak z kilku powodów. Jednym z nich jest niskie bezrobocie (w lipcu spadło do 8,6 proc.), rynek pracownika nad Wisłą oraz rosnące oczekiwania. - Polacy chcą lepszej pracy i wyższej płacy - wymienia. Ponadto coraz częściej pojawiają się informacje o tym, że Polacy nie chcą podejmować niektórych prac (np. prace pomocnicze), szczególnie, jeżeli nie idzie za nimi wysokie wynagrodzenie. Dlatego wielu z nich decyduje się na wyjazd za granicę. - Głównie na zachodzie kraju - w Wielkopolsce, na Dolnym Śląsku i Górnym Śląsku - Polacy mówią, że taka praca nie jest pracą dla nich - przytacza ekspert.

To skłania pracodawców do częstszego zatrudniania Ukraińców, którzy warunki finansowe oferowane nad Wisłą postrzegają, jako atrakcyjne, zwłaszcza w porównaniu z tymi, które mogą otrzymać w swoim kraju.

Młody lekarz w Polsce zarobi 1 tys. euro, w Niemczech 4 tys., a na Ukrainie 250 euro - mówi Marek Strojkowski. I dodaje, że Polski nie postrzega się jako kraju tranzytowego na Zachód. - Bardzo dużo Ukraińców przyjeżdża do Polski i wbrew wstępnym deklaracjom, że nasz kraj może być krajem tranzytowym do Niemiec, to nie do końca tak się dzieje - wskazuje.

Ukraińcom jest bliżej do polskiej kultury niż do niemieckiego porządku. Poza tym nasz kraj położony jest bliżej Ukrainy i łatwiej tam wrócić albo ściągnąć tutaj rodzinę - wyjaśnia ekspert.

Prognozy

Jak przyznaje Strojkowski, pracodawcy sami aktywnie poszukują pracowników na innych rynkach. Pomagają w tym biura pośrednictwa pracy, które otwierają swoje przedstawicielstwa m.in. na Ukrainie, „aby jeszcze lepiej dotrzeć do tych kandydatów”.

W naszych zespołach mamy rodowitych Ukraińców żeby zniwelować barierę językową - mówi Marek Strojkowski. Jednocześnie wskazując, że plany pracodawców sięgają coraz dalej. - Dzisiaj mówimy Ukraina, ale pracodawcy pytają o dalsze kierunki. Nie tak dawno miałem zapytanie o Mołdawię - dodaje.

Zdaniem eksperta takie trendy utrzymają się i będzie coraz więcej Ukraińców pracujących w Polsce. - Chyba, że odgórne regulacje rządowe zapobiegną temu - zaznacza polski ekspert rynku pracy.

TVN24

PS

ILE ZARABIA ZAMOŻNY POLAK?

Deutsche Bank opublikował raport, w którym przedstawia portret zamożnego Polaka. Jest to osoba, która zarabia, co najmniej, 7,5 tys. PLN pracując na podstawie umowy o pracę, o dzieło lub prowadząc własną działalność gospodarczą.

Według szacunków KPMG takich osób jest w Polsce ponad milion.

XXXV Łemkowska Watra

Tradycje

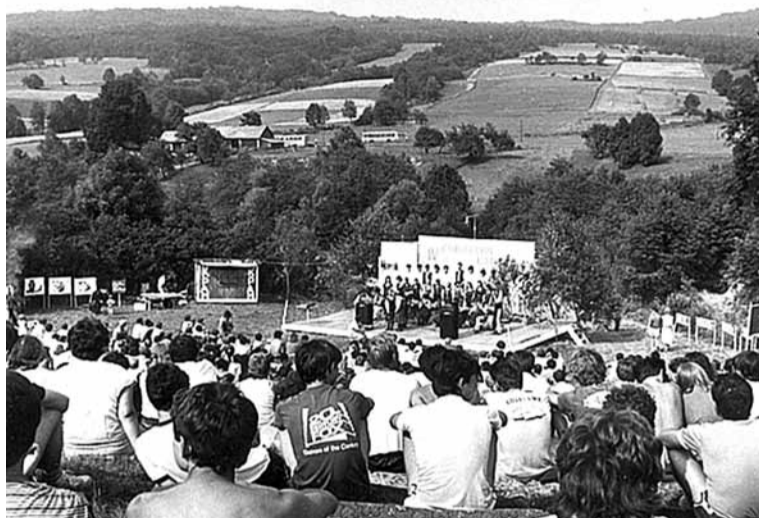
„Треба бы нам треба стільця шырокого Жебу ся нам зыйшла родина до нього...”

Festiwal pod tą dewizą co-rocennie (od roku 1982) odbywa się w miejscowości Zdynia (województwo małopolskie).

Watra. Słowo oznaczające ogień na całym łuku Karpat: od polskich górali po mieszkańców południowej Rumunii. Karpaty, owszem, dziela, ale gdy ktoś już się na nie wdrapie, znajduje się na drodze szybkiej wymiany myśli, doświadczeń, języka.

Łemkowie też mają swoją watrę, swoje ognisko, swój ogień domowy, swoją Hestię. Stojąc przed wyborem wobec konieczności zapisania się do obozu polskiego albo ukraińskiego, w czasach nacjonalistycznego szaleństwa obrywali – zapędzeni w ślepią uliczkę historii – od jednych i od drugich, ale przetrwali.

Tegoroczna edycja festiwalu kultury łemkowskiej została uświetniona podwójnie. Z jednej strony imprezę patronatem honorowym objął prezydent Andrzej Duda, z drugiej strony



w Zdyni pojawiła się posłanka RN Ukrainy z ramienia partii UDAR Oksana Jurynec, współprzewodnicząca polsko-ukraińskiej grupy parlamentarnej.

W czasie swojego wystąpienia pani poseł wypowiedziała bardzo ważne słowa: „...dzisiaj bardzo brakuje nam tej jedności, brakuje pokoju i spokoju w stosunkach polsko-ukraińskich. Ale wierzę w to, że takie spotkania, patronaty i wspólna rozmowa są drogą ku przyszłości. Dobrej przyszłości naszych europejskich ojczyzn”.

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko pogratulował zorga-

nizowania XXXV Łemkowskiej Watry w Polsce.

„Zjednoczenie Łemków godnie reprezentuje społeczeństwo ukraińskie w Rzeczypospolitej Polskiej, przyczyniając się do umocnienia stosunków dobrosąsiedzkich i partnerskich. W imieniu całego narodu ukraińskiego pragnę wyrazić moją szczerą wdzięczność za aktywną działalność mającą na celu zachowanie autentyczności i tożsamości łemkowskiej kultury, odtworzenie ukraińskiej przestrzeni kulturowej na terenie Polski” - czytamy w komunikacie.

KS

Na pięciolinii

„Powinniśmy razem tworzyć takie projekty”

Dużym sukcesem zakończył się I Polonijny Festiwal Polskiej Piosenki „Opole 2017” odbywający się w dniach 12-15 lipca br.

Podczas koncertu finałowego licznie zgromadzona w Filharmonii Opolskiej publiczność nie szczędziła braw 18 finalistom, wyłonionym spośród 22 uczestniczących w Festiwalu.

Owacjami podziękowano też pomysłodawczyni i głównej organizatorce festiwalu, red. Halinie Nabrdalik z Radia Opole, pełniącej funkcję prezesa Opolskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, za zaproszenie do Opola, Stolicy Polskiej Piosenki, wielu wspaniałych wykonawców z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Republiki Czeskiej, Niemiec, Francji, Holandii, Hiszpanii oraz Kanady.

- Tyle lat musieliśmy w Opolu czekać na to artystyczne zdarzenie - podsumowała Irena Kalita, prezes opolskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Lwowa oraz Kresów Południowo-Wschodnich. - Chwała „Wspólnocie Polskiej”, że się podjęła organizacji tego wyczekiwanego przez Polonię Festiwalu.

Pierwszy koncert, konkursowy, odbył się na Zamku Piastów Śląskich. Wszyscy byli świetni - stwierdziła po tym wydarzeniu red. Marzena Mielcarek, przewodnicząca jury, ale konkursowa konwencja festiwalu wymagała od nas pewnego przesiewu - dodała z poczuciem żalu.

I nagrodę w I PFPP w Opolu w wysokości 6 tys. zł zdobyła Magdalena Baryła mieszkająca

od kilkunastu lat w Niemczech, gdzie prowadzi polskojęzyczne przedszkole. Artystka zaśpiewała piosenkę z repertuaru Darii Zawiałow pt. „Malinowy Chruśniak”. W rozmowie z Radiem Opole powiedziała, że festiwal polonijny to bardzo ważne i potrzebne wydarzenie. - Uważam, że my, Polonia na całym świecie powinniśmy się jednoczyć i razem takie projekty tworzyć.

Drugą nagrodę wartości 4 tys. zł otrzymała Wiktoria Chomczukowa z Białorusi, a trzecią o wartości 3 tys. zł Noemi Macura z Zaolzia z zespołem „NOEMI-RAKLES”.

Ukraińkę reprezentowała 6 uczestniczek: Anna Negodiuk, Elżbieta Oleszkiewicz, Nadia Stachowa, Julia Dudarenko, Olesia Samotko oraz Maria Hulak, która zadziwiła publiczność swoją kreacją sceniczną pod akompaniament bandury. Zostały one wyróżnione i zaproszone przez Opolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” do Letniej Akademii Kultury i Języka Polskiego.

Festiwal zorganizował Opolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a Radio Opole było jego współorganizatorem.

Oprac. Dominik SKALNY



Podsumowanie I Polonijnego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu [fot. Wanda Kownacka]

KONKURS

MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ
ogłasza konkurs ofert na realizację zadania publicznego pt.:

Rodzina polonijna

Współpraca szkół funkcjonujących w systemach oświaty innych państw oraz organizacji społecznych za granicą prowadzących nauczanie języka polskiego, historii, geografii, kultury polskiej oraz innych przedmiotów nauczanych w języku polskim ze szkołami w Polsce.

I. Informacje ogólne.

- Oferty realizacji zadania mogą składać organizacje pozarządowe mające doświadczenie w pracy na rzecz Polonii i Polaków zamieszkałych za granicą oraz dzieci pracowników migrujących, jednostki samorządu terytorialnego publiczne i niepubliczne szkoły wyższe. Warunkiem uczestnictwa jest posiadanie doświadczenia w zakresie realizacji zadań będących przedmiotem konkursu.
- Celem konkursu jest wyłonienie najlepszych ofert wnioskodawców, którzy zrealizują zadania polegające na: wspieraniu współpracy szkół funkcjonujących w systemach oświaty innych państw oraz organizacji społecznych za granicą prowadzących nauczanie języka polskiego i w języku polskim ze szkołami w Polsce.
- Termin realizacji zadania upływa w dniu 31 grudnia 2018 r.

II. Informacje o treści oferty.

- Oferta realizacji zadania powinna zawierać informacje dotyczące rezultatów realizacji zadania publicznego opisujące:
 - zakładane rezultaty zadania publicznego;
 - planowany poziom osiągnięcia rezultatów (wartość docelowa);
 - sposób monitorowania rezultatów/źródło informacji o osiągnięciu wskaźnika.
- Dopuszcza się możliwość wycenienia i wyceny wkładu własnego rzeczowego. Wartość tego wkładu nie może przekroczyć kosztu, jaki oferent poniósłby gdyby udostępniony zasób lub usługa świadczona była dla oferenta w sposób odpłatny.

III. Finansowanie zadania.

- Środki na realizację zadania zostaną przekazane w formie dotacji celowej.
- Na realizację zadania przeznaczają się środki publiczne w wysokości
 - 1 500 000 zł w 2017 r.
 - 1 500 000 zł w 2018 r.
- Minimalna kwota dofinansowania wynosi 10 000 zł.

IV. Opis sposobu przygotowywania ofert.

- Oferent może złożyć tylko jedną ofertę.
- Formularz oferty należy wypełnić elektronicznie. Formularz oferty zamieszczony jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Ministerstwa Edukacji Narodowej pod adresem: www.bip.men.gov.pl.
- Formularz oferty należy wysłać za pośrednictwem łącza internetowego do bazy danych Ministerstwa Edukacji Narodowej, a następnie wydrukować.
- Wydrukowany i podpisany formularz oferty należy przesłać wraz z wymaganymi załącznikami.
- Oferta musi być podpisana przez osobę/osoby upoważnione do składania oświadczeń.
- Do oferty należy dołączyć załączniki określone w § 3 ust. 11 regulaminu konkursu.

V. Miejsce oraz termin składania ofert.

- Miejsce składania ofert: Ministerstwo Edukacji Narodowej: Al. J. Ch. Szucha 25, 00-918 Warszawa.
- Termin składania ofert: 16 sierpnia 2017 r.
W przypadku ofert przesłanych pocztą decyduje data stempla pocztowego.

VI. Sposób przekazywania informacji.

- Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w terminie do dnia 30 sierpnia 2017 r. w sposób określony w art. 13 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.
- Kontakt: Bartłomiej Radecki, Departament Ekonomiczny, tel. (22) 3447 843 e-mail: bartlomiej.radecki@men.gov.pl

Szczegóły dostępny na linku:

<https://bip.men.gov.pl/strony/rodzina-polonijna-wspolpraca-szkol-funkcjonujacych-w-systemach-oswiaty-innych-panstw-oraz-organizacji-spoecznych-za-granica-prowadzacych-nauczanie-jezyka-polskiego-historii-geografii-kultury-pols.html>

Obwód lwowski w obszarze polskiej pomocy rozwojowej

27 lipca w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie podpisano umowę, na podstawie której MSZ przekaze UNDP (United Nations Development Programme) na Ukrainie 2 mln zł (ok. 500 tys. USD) na implementację projektu „Promowanie przedsiębiorczości wśród ludności dotkniętej konfliktem na Ukrainie, edycja II”. Jest to kontynuacja ONZ-owskiego Programu Rozwoju na Ukrainie, na którego realizację Polska przekazała w latach 2015–2016 kwotę 2 936 928 zł.

W ramach drugiej edycji projektu inicjatorzy planują rozszerzyć kompetencje biznesowe, co najmniej, 150 osób wewnątrznie przesiedlonych, a także pomóc we wznowieniu działalności biznesowej co najmniej 40 małych i średnich przedsiębiorstw poprzez wsparcie finansowe i zindywidualizowane doradztwo. W ten sposób w zamierzeniach Programu na kontrolowanych przez ukraiński rząd terenach obwodu donieckiego i ługań-

Wsparcie na rzecz ludności dotkniętej konfliktem



skiego powstanie ponad 150 nowych miejsc pracy. Projekt będzie realizowany do grudnia 2018 roku.

W wyniku realizacji pierwszego etapu tego projektu około 200 przesiedleńców i mieszkańców Donbasu nauczyło się pisania planów biznesowych.

Oprócz tego w ciągu zaledwie 8 miesięcy udało się pomóc 100 firmom i utworzyć 323 nowe miejsca pracy. Polskie MSZ zapewniło, że Ukraina pozostaje priorytetowym partnerem Polski, dlatego sąsiedni kraj jest gotowy wspierać ukraińską ludność także w przyszłości.

Polska od początku konfliktu aktywnie uczestniczy w dostarczaniu pomocy na rzecz ludności wewnątrznie przesiedlonej z terenów wschodniej Ukrainy oraz ludności ich przyjmującej. W latach 2014 – 2016 w ramach udzielonego wsparcia sfinanso-

wano projekty w zakresie opieki zdrowotnej (m.in. zakup leków, sprzętu medycznego) i schronienia (m.in. wsparcie psychologiczne, opłata czynszów przez uchodźców). W okresach przed zbliżającą się zimą wspierano projekty winteryzacyjne na rzecz przesiedleńców w obwodach charkowskim, dniepropietrowskim i zaporoskim. Obok doraźnej pomocy humanitarnej, podejmowane są również działania służące wsparciu procesu re-integracji społecznej ludności wewnątrznie przesiedlonej oraz rozwijaniu możliwości ich samodzielnego funkcjonowania w ramach przyjmujących ich społeczności.

W kilku miastach Ukrainy utworzono centra wsparcia i integracji przesiedlonych rodzin, gdzie udzielana jest pomoc socjalna i psychologiczna. Polska wspiera również samozatrudnienie i tworzenie nowych miejsc pracy wśród ludności dotkniętej konfliktem na Ukrainie.

Oprac. KOS

Czterdziesta pielgrzymka do Berdyczowa

Ciąg dalszy ze str. 1

Biskup podkreślił, że obecnie Ukraina boryka się z trzema rodzajami niebezpieczeństwa: agresją zewnętrzną, agresją wewnętrzną poprzez działania oligarchatu, który doprowadza naród do stanu nędzy oraz zamierzoną demoralizacją społeczeństwa, zwłaszcza wśród młodzieży poprzez tak zwany program gender. Aczkolwiek biskup jest przekonany, że Bóg nie pozostawi tak nadobny nasz naród i, że modlitwy pielgrzymów zostaną wysłuchane.

Jak powiedział w wywiadzie dla Polskiego radia Berdyczów kapelan Polaków Żytmierza o. Jarosław Giżycki, to była już czterdziesta pielgrzymka do Berdyczowa, zaczynając od czasów radzieckich, kiedy odbywała się nielegalnie.

Centralnym odpustowym uroczystościom niedzielnym przewodniczył watykański przedstawiciel papieża Franciszka kardynał Zenon Grocholewski. Jego Ekscelencja w homilii przypomniał zebranym, że to Sanktuarium poprzez władzę totalitarną było skazane na śmierć, jednak wspaniale ożyło.

Strona Polska była reprezentowana przez Konsula Generalnego RP w Winnicy Tomasza Olejniczaka, konsula generalnego RP w Irkucku Krzysztofa Świderka, posła na

20 tysięcy pielgrzymów przybyło do BERDYCZOWSKIEJ MADONNY

Sejm RP Marcina Porzucka, przedstawiciela MSZ RP Iwonę Kozłowską.

Pozdrowienia z polskiego parlamentu, z Komisji Łączności z Polakami za granicą w imieniu członków Komisji oraz Pani Przewodniczącej Anny Schmidt-Rodziewicz wygłosił poseł na Sejm Marcin Porzucek: „Te tłumy obecne tutaj to dowód na to, że praca, jaką ponad już ćwierć wieku wykonują księża biskupi, duchowni, a także ojcowie karmelici, przynosi doskonały efekt. Mam nadzieję, że praca ta będzie kontynuowana i, że tak jak

dziś niebo jest dla nas łaskawe, tak i pogoda dla Ukrainy będzie jak najlepsza. A gdy szukacie bohaterów, wspólnoty, to najlepiej patrzeć i szukać drogowskazów Matki Boskiej. Ona nigdy nas nie zawiedzie, a będzie łączyć wszystkich nas katolików. Szczęść Boże!”

Przedstawiciel prowincjała krakowskiej prowincji zakonu Karmelitów Bosych o. Paweł Hańczak w języku ukraińskim zachęcił zebranych do szanowania naszej wspólnej Matki - Madonny oraz noszenia jej świętego szkaplerza.

Na koniec uroczystej mszy

tradycyjnie zabrzmiał hymn „Боже великий, єдиний, нам Україну храни»

Po zakończeniu uroczystości odbyła się konferencja prasowa, podczas której Jego Ekscelencja kardynał Zenon Grocholewski podzielił się wrażeniami z wizyty do Berdyczowskiego Sanktuarium. Zdaniem Kardynała trzeba dążyć do tego, aby Sanktuarium Berdyczowskie działało całorocznie, jako miejsce stałych pielgrzymek, jak na przykład w Brazylii, Argentynie albo Polsce.

Zapytałem jego Ekscelencję kardynała Zenona

Grocholewskiego o jego polskie pochodzenie i drogę do kapłaństwa. Kardynał powiedział skąd wywodzi się jego ród (urodził się w Polsce, kiedy rozpoczęła się druga wojna światowa, rodzice musieli opuścić dom, było zimno, mama straciła nadzieję, że synek przeżyje, bo chorował, a lekarzy nie było. Ale dzięki Bogu przeżył! Został kapłanem w Poznaniu. I już 51 lat pracuje w Rzymie.) Najwięcej czasu w odpowiedzi kardynał poświęcił tematowi ważności edukacji katolickiej na świecie, ponieważ przez długi okres czasu opiekował się kształceniem katolickim, jako prefekt Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej, czyli urzędu watykańskiego zajmującego się całokształtem katolickiego systemu oświaty i nauki, oraz jako wielki kanclerz Uniwersytetu Gregoriańskiego. A propos w całym świecie istnieje ponad 1500 uniwersytetów katolickich, 200 tysięcy szkół katolickich, ponad 50 milionów uczniów szkół katolickich!

Kardynał Zenon Grocholewski pobłogosławił dziennikarzy katolickich i polonijnych i stanęliśmy do wspólnego zdjęcia (obok).

Jerzy SOKALSKI
(Członek Zarządu Głównego Związku Polaków Ukrainy, prezes „Polskiego Radia Berdyczów”)

(foto: Olga Kolesowa, Jurij Melnyk)



The Perfect Match

Zatrudnimy mieszkańców Ukrainy z podwójnym obywatelstwem polsko-ukraińskim do pracy w Holandii.

Skontaktuj się z nami telefonicznie lub mailowo i poznaj szczegóły ofert!

@: info@theperfectmatch.pl

@: info@tpmwork.com

Tel: +48 61 820 55 50

www: www.tpmwork.com

Znajdź nasz profil na **FACEBOOKU** wpisując: **Agencja Pracy The Perfect Match**

Kupię stare monety. Najchętniej z Polski.

Куплю старі монети. Бажано польські.

Kontakt: pronumi@tlen.pl, pronumi@o2.pl

Polonia Kazachstańska chce wrócić do ojczyzny

Rodacy

Ciąg dalszy ze str. 1



Prof. Jan Zinkiewicz, wieloletni prezes Związku Polaków Kazachstanu

Łącznie w strukturze ludności, do roku 1917, Polaków w Kazachstanie było około 2 tysiące. Dopiero po słynnej stalinowskiej deportacji, w roku 1936, Polacy stali się znaczącą demograficznie grupą tutejszej ludności. Wtedy, bez żadnego legalnego powodu, kierując się wyłącznie motywami zemsty historycznej za przynależność do narodu polskiego, na podstawie decyzji Biura Politycznego Partii Komunistycznej, z dni 18 marca 1936 roku, z ukraińskich ziem należących dawniej do Pierwszej Rzeczypospolitej deportowano do Kazachstanu 93 tys. ludności polskiej.

Deportowana ludność, kwalifikowana oficjalnie jako „specjalni przesiedleńcy”, osiedlana była w kolchozach i poddawana specjalnemu reżimowi trzymania i przemyślanej ideologicznej indoktrynacji, podobnych do łagrów koncentracyjnych pod nadzorem komendatur NKWD.

Wszyscy Polacy uważani byli za przesiedleńców „na stałe”, bez prawa powrotu w swoje rodzinne strony. Żadna też osoba starsza, od 14 roku życia, nie miała prawa wyjść poza swoją wieś, w której mieszkała, bez odpowiedniego zezwolenia komendanta MSW. Odpowiednią przepustkę trzeba było otrzymać na pójście do lekarza, szkoły, szpitala, apteki, sklepu czy do pracy w polu.

„Specprzesiedleńcom” nie wydawano też paszportów, bez których w ZSRR człowiek automatycznie podlegał aresztowi. Bez paszportu nie można było nabyć biletu kolejowego, wstąpić na uczelnię czy dostać się do urzędu. Polaków, jako „wrogów władzy radzieckiej” nie brali do wojska, aż do roku 1957.

Już po zniesieniu tego ograniczenia, przy wydawaniu paszportu, wstawiano Polakom specjalny stempel ze wskazaniem, że jego posiadacz

może mieszkać i poruszać się tylko na terytorium określonego rejonu czy obwodu.

Polacy deportowani do Kazachstanu nie mieli żadnych praw przez 20 pierwszych lat (1936-1956). Fakt ten odbija się do dnia dzisiejszego na świadomości prawie całego pokolenia tamtejszej Polonii. Według statystyk MSW ZSRR z 5 obwodów Północnego Kazachstanu, w latach 1936-1940 – opowiadał prof. Jan Zinkiewicz, było zastrzelonych, przez jednostki wojsk wewnętrznych i komendantów, 857 uciekinierów różnych narodowości, w tej liczbie 231 Polaków. Mój wujek po ojcu Antoni Zinkiewicz, w wieku 32 lat, zbiegł w roku 1951 z kolchozu Krasnaja Kamionka, kokczetawskiego obwodu. Tropiący go żołnierze MSW byli już blisko. Uciekając przed nimi skoczył do jadącego pociągu. Tam stracił obie nogi.

Podam inny przykład. Wszyscy Polacy mieszkali w standardowych ziemiankach o powierzchni około 12 m kw. nazywanych nielegalnie „stalinówkami”. Po wojnie do polskiej wsi przywieźli 200 rodzin Czeczenów, wysiedlonych z Kaukazu, których następnie rozmieszczono w polskich rodzinach. W naszej, obok ojca i matki, było 5 dzieci i wszyscy mieściliśmy się w dwu pokojach. A tu jeszcze, razem z nami, zakwaterowano 5 osobową rodzinę z psychiką i nawykami kaukaskimi.

Ale to jeszcze nie wszystko. Władze radzieckie w odniesieniu do Polaków realizowały swoisty program „depolonizacji” – czyli „odpolaczenia”. Taki program zawierał wykluczenie nauki języka polskiego, prześladowanie za rozmowę w języku polskim

oraz praktyk religii rzymsko-katolickiej. Dla porównania powiem, że język niemiecki był nauczany w szkołach nawet podczas wojny, a Niemcy, również deportowani do Kazachstanu, mogli swobodnie posługiwać się swoim ojczystym językiem. Za znalezione Pismo Święte w języku polskim Polak był oskarżany i otrzymywał 10 lat więzienia. W świadomość wszystkich grup ludności radzieckiej wpisana była zasada, że każdy Polak – to wróg. I to skutkowało.

Często byliśmy traktowani jak wrogowie, nawet wśród ludności również deportowanej do Kazachstanu. W takich warunkach pozostawać Polakiem i nie ukrywać swego pochodzenia świadczyło o wielkiej odwadze.

Jednocześnie władze sowieckie zachęcały Polaków do rezygnacji ze swojej narodowości i wpisywania do dokumentów rejestracyjnych innej narodowości: ukraińskiej, białoruskiej czy rosyjskiej. Obecnie pewnego rodzaju problemem, dla pewnej liczby Polaków w Kazachstanie, jest przywrócenie ich wcześniejszego polskiego pochodzenia.

Staliśmy się wreszcie obiektem brutalnej i bezlitosnej – politycznej, kulturowej, językowej i religijnej zemsty i dyskryminacji za przynależność do polskiej nacji. Po roku 1956, kiedy to na rozkaz Chruszczowa zniesiono komendantury ze swoim półwieziennym reżimem, pewne zakazy i ograniczenia jednak zostały. Nie wolno było nadal wyjeżdżać z Kazachstanu.



Karaganda. Wnętrze katedry

Zapowiedziano też, że nie będzie nam zwrócone skonfiskowane mienie i domy na Ukrainie.

Z kolchozów, w których większość z nas pracowała, wyjechać można było wyłącznie za zgodą przewodniczącego. Ten jednak nie był zainteresowany w pozbawieniu się darmowej

i religijnej przynależności. Dziś, żyjemy w niepodległym państwie jakim jest Kazachstan, który buduje nowe społeczeństwo na podstawach monoetnicznych.

A swoją politykę państwową, narodową i kadrową na bazie turecko-muzułmańskiej kultury i kazachskiego języka. Taką politykę Kazachów można łatwo wytłumaczyć.

Po 200 latach przynależności do imperium rosyjskiego zrozumiałym jest dążenie tego narodu do przywrócenia swojej niepodległości, kultury i języka. Zgodnie też z ustawą o języku państwowym rok 2007 był rokiem ostatecznego

przejścia w administracji, szkolnej edukacji na uniwersytetach i uczelniach innego typu, w przemyśle i rolnictwie na język kazachski. Skutkiem jednak takiej polityki dla ludności nierodzonej, w tym także i dla nas Polaków, decyzja ta stała się elementem niepożądanym, eliminującym



Starsze panie – Polki z Kazachstanu

niewolniczej siły roboczej. I chociaż już był otwarty dostęp do niektórych wyższych uczelni i zajmowania nawet najwyższych stanowisk urzędniczych w administracji, policji i gospodarce, to jednak wśród innych narodów, także tu deportowanych, w różnym stopniu i nasileniu, ograniczenia w prawach Polaków utrzymywały się, aż do rozpadu ZSRR. Nic więc dziwnego, że aby biologicznie przetrwać zmuszeni byliśmy przyjąć rufifikację oraz elementy kultury rosyjskiej i stać się lojalnymi obywatelami państwa radzieckiego. Instynktownie działaliśmy zgodnie z zasadą, że w takich warunkach nie możemy być lwami, bo lwy szybko giną. Ale nawet w takiej sytuacji, staraliśmy się zachować świadomość swego polskiego pochodzenia, polskiej kultury

nas prawie ze wszystkich sfer życia politycznego, ekonomicznego i kulturowego. Konstytucja Kazachstanu nie zawiera wprawdzie żadnych norm prawnych, a ustawodawstwo kazachskie nie ma żadnych norm prawnych, dyskryminujących ludzi z powodów narodowych. Kazachowie są natomiast zjednoczeni wieloma więzami rodowo-plemiennymi, przy wiodącej roli patriotycznej narodowej inteligencji, która długo czekała na niepodległość. Ludzie ci widzą swoje państwo jako kraj dla Kazachów – to znaczy monoetniczny.

W ciągu ostatnich lat rząd Kazachstanu przeprowadził repatriację 200 tys. swoich obywateli z różnych krajów: Mongolii, Chin, Afganistanu, Iranu, Iraku. Mając wyjątkowo wysoki stopień narodowej



Rodzina Anatola Diaczynskiego, któremu w ramach repatriacji udało się wrócić do kraju (Kokszetau)

solidarności i rodzinnych powiązań, Kazachowie zajmują dziś więcej niż 90% wszystkich stanowisk w administracji, sądownictwie, policji, wyższych uczelniach oraz w różnych innych urzędach i instytucjach.

Ludność nierdzenna, szczególnie słowiańska, niemiecka czy żydowska, dobrze orientująca się w obecnej sytuacji i nie mająca życiowych perspektyw, decyduje się coraz częściej na wyjazd do swych historycznych krajów. Ogółem, po rozpadzie ZSRR, wyjechało z Kazachstanu prawie 4 mln ludzi, najwięcej do Rosji (ok. 2 mln), Niemiec (1 mln 100 tys.), 89 tys. do Izraela i ok. 500 tys. do innych krajów.

Polacy postawieni zostali ponownie przed dylematem: zmienić swoją przynależność cywilizacyjną albo opuścić ten kraj. W roku 1991 mieszkało w Kazachstanie 69 tys. Polaków. Obecnie liczba ta zmniejszyła się do 48 tys.

Z liczby 20 tys. rodaków, którzy wyjechali z Kazachstanu, tylko ok. 4 tys. naszych repatriantów przyjechało do Polski. Reszta wyjechała do Rosji oraz do innych krajów z kulturą europejską. Ci, którzy tam pozostali, nadal w Polsce widzą swoją ojczyznę i czekają na repatriację. Oni mają za sobą przymusową ukrajinizację, kiedy znaleźli się w granicach sowieckiej Ukrainy oraz przymusową rusyfikację, po przewiezieniu ich, w roku 1936, do Kazachstanu. Teraz zaś stoją przed alternatywą kazachskiej asymilacji. Takie są tam realia.

Polonia kazachska zwraca się z apelem do społeczeństwa polskiego, do prezydenta i wyższych władz Polski o przyspieszenie procesu repatriacji Polaków z Kazachstanu. Zdaje sobie jednocześnie sprawę z licznych polskich trudności. Docenia jednak dobro, które już od Polski otrzymali. Szczególnie za ustawę o repatriacji z 20 lipca roku 2000.

Z wielką też nadzieją oczekują cierpliwie na decyzję obecnego Sejmu i Senatu, które znówelizują starą ustawę, tak aby jeszcze bardziej przyspieszyć proces ich repatriacji w ściśle określonym terminie. Kazachstańscy Polacy długo cierpieli za swoje polskie pochodzenie i nie zważając na to zachowywali się jako część Narodu Polskiego. Trzeba im pomóc - tak, aby rozłożona w określonych terminach, systematyczna i cywilizowana repatriacja stała się wreszcie faktem odpowiadającym narodowej solidarności o zgodną z ogólnoludzkimi zasadami humanizmu chrześcijańskiego.

Tekst i zdjęcia:

Leszek WĄTRÓBSKI

Znasz-li ten kraj

(Ciąg dalszy z nr 549)

Kosów, Kutry i Pistryń (obok Kołomyi) były w XIX w. ośrodkami powstawania, a następnie produkcji słynnej ceramiki pokuckiej. Za twórcę pokuckiego stylu w ceramice polskiej uważany jest Aleksander Bachmiński, działający w połowie XIX w., a także Tomasz i Petronela Nappowie z Kut i rodzina Sowickich z Kołomyi. Na przełomie XIX/XX w. głównym centrum garncarstwa artystycznego był Pistryń.

Na Huculszczyźnie urodziło się szereg znanych i zasłużonych Polaków, m.in.: Stanisław Jan Jabłonowski (1634 Łucz - 1702), wojewoda ruski, hetman wielki koronny, kasztelan krakowski - dbał o rozwój Pokucia; Stanisław Jamróz (1902

- stanowiąca do dziś najpoważniejszą pozycję w swoim zakresie, Stefan Hrabec „Nazwy geograficzne Huculszczyzny” (1950), Michał Kondracki „Muzyka Huculszczyzny” (1925), Jerzy Żukowski „Huculszczyzna. Przyczynki do badań nad budownictwem ludowym” (1935).

Z innych prac geograficznych i przyrodniczych polskich uczonych dotyczących Huculszczyzny należy wymienić: Marian Łomnicki „Wyprawa w Czarnogórę” (1868), Włodzimierz Hankiewicz „Wycieczka na Czarnohorę” Zbigniew Sujkowski „Serie Szypockie na Huculszczyźnie” (1938), Hugo Zapalowicz „Zapiski florystyczne z Karpat Wschodnich” (1896).

W 1899 roku została założona w Czarnohorze na połoninie Pożyżewskiej pierwsza polska placówka badawcza - stacja



Obserwatorium Meteorologiczno-Astronomiczne na szczycie Pop-Iwan (1938 r.)

watorium im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Budowa jego trwała dwa lata i była dość niezwykłym wyczynem inżynierskim. Dojazd w rejon obserwatorium był bardzo trudny; transport materiałów budowlanych, a później zaopatrzenia obserwatorium, na ostatnim odcinku drogi na szczyt Popy Iwana mógł być prowadzony jedynie z pomocą

znajduje się w Planetarium Śląskim w Chorzowie. Sam budynek obserwatorium był najpierw zajęty przez wojsko sowieckie, a w 1941 roku przez wojsko węgierskie, sprzymierzone z Wehrmachtem. Potem opuszczony budynek został zdemontowany przez okoliczną ludność i popadł w ruinę. (Od red. W 2016 r. Uniwersytet

Polacy na Huculszczyźnie (4)

Kosów - 1932), dr inż. mechanik, 1918-19; Halina Krzanowska (ur. 1926 Żabie), biolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; Wojciech Migocki (ur. 1909 - Kutry), znany architekt wnętrz, malarz, rzeźbiarz, główny architekt wojewódzki w Katowicach; Jerzy Misiński (ur. 1892 Kosów), sportowiec i działacz sportowy, m.in. kapitan lwowskiej „Pogoni; Maksymilian Siła-Nowicki (1826, Jabłonów - 1890), wybitny zoolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; Tadeusz Petrowicz (ur. 1922 Worochta), inż. leśnik, autor wspomnień „Od Czarnohory do Białowieży”; Gustaw Poluszyński (1887, Szeszory - 1959), biolog i parazytolog; Zofia Stanisławska (1895, Kosów - 1960), scenograf i dyrektor teatrów lalkowych w Krakowie i Warszawie; Wit Tarnawski (1894, Kosów - 1988), prozaik, eseista, conradysta, Jan Zahradnik (1902, Kosów - 1929), poeta i tłumacz, związany z lwowskim środowiskiem literackim, współpracownik „Słowa Polskiego” we Lwowie, działał na rzecz zbliżenia inteligencji polskiej i ukraińskiej.

Polscy uczeni byli pionierami badań w różnych dziedzinach związanych z Huculszczyzną i Huculami (szczególnie geograficznych i geologicznych). Świadczą o tym liczne prace Polaków na temat Huculszczyzny i Huculów, jak np.: Aleksander Stadnicki „O wsiach tak zwanych wołoskich na płn. stoku Karpat” (1848), Władysław Zawadzki „Huculi, szkic etnograficzny” (1872-1873), Jan Gregorowicz „O koniu huculskim” (1879), „Słownik wyrazów huculskich” (1880), Jan Janów „Z fonetyki gwar huculskich” (1928)



Prof. dr hab. Halina Krzanowska (1926-2004), polska uczona, biolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek PAN. Autorka około 100 prac z zakresu genetyki (urodz. w Żabiu)

biologiczna. Etnografią i folklorem huculskim interesowali się m.in.: ojciec etnografii polskiej Oskar Kolberg (1814-1890) „Dzieła wszystkie. Tom 24: Karpaty Wschodnie” wyd. nowe 1961), Sofron Witwicki „Huculi” (1876) i „Zwyczaj, przesady i zabobony Huculów” (1877), Izydor Kopernicki „O góralach ruskich w Galicji” (1889), Józef Schneider „Z kraju Huculów” (1899-1901).

Dzięki mecenatowi polskiego arystokraty Włodzimierza Dzieduszyckiego, który ze szczególną sympatią odnosił się do sztuki huculskiej, po polsku wyszła, znacznie powiększona w stosunku do oryginalnej wersji ukraińskiej, praca ludoznawcy ukraińskiego Włodzimierza Szuchewycza pt. „Huculszczyzna” (t. 1-4 1902-1908).

Dużym wydarzeniem w dziejach nauki polskiej, a konkretnie astronomii i meteorologii, było zbudowanie w 1938 roku na szczycie Popy Iwana (2022 m) Meteorologiczno-Astronomicznego Obser-

koników huculskich. Uroczyste poświęcenie i oficjalne otwarcie Obserwatorium na Popie Iwanie odbyło się 29 lipca 1938 roku. Duży obiekt, składający się z 43 pomieszczeń (57 okien), miał służyć Państwowemu Instytutowi Meteorologicznemu w Warszawie przez prowadzenie obserwacji meteorologicznych, głównie dla celów lotnictwa, oraz miał również stanowić filię Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Obserwatorium było bardzo nowoczesnie wyposażone, m.in. w astrograf i refraktor wykonany w Wielkiej Brytanii. Pierwszym i jedynym (1938-39) kierownikiem obserwatorium był mgr Władysław Midowicz. W ciągu czternastu miesięcy działalności obserwatorium bywali tu i pracowali wybitni astronomowie polscy. Po wybuchu wojny i wkroczeniu Armii Czerwonej na Kresy, personel placówki uszedł na Węgry, zabierając z sobą refraktor. Po wojnie wrócił on do Polski i obecnie



Władysław Midowicz (1907 w Mikuliczynie, zm. 1993 w Wieliczce) – polski geograf i meteorolog, działacz turystyczny i krajoznawczy, z zamiłowania turysta górski. Dyrektor obserwatorium na szczycie Pop-Iwan



Władysław Wójcicki, folklorysta, historyk, edytor – autor pierwszego (wyd. w 1829 roku) literackiego przekazu o Huculszczyźnie

Warszawski i Przykarpacki Uniwersytet Narodowy rozpoczęły remont kompleksu, by stworzyć ośrodek współpracy akademickiej i badań botanicznych, geologicznych, sejsmologicznych, meteorologicznych, astronomicznych i ornitologicznych, a także stacja ratownicza oraz szkoła ratownictwa górskiego).

Huculszczyzna i Huculi przeszli na trwałe do polskiej literatury pięknej. I to nie tylko przez pobyt na Huculszczyźnie szeregu polskich poetów i pisarzy, jak np.: Władysława Kazimierza Wójcickiego, Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego, Wincentego Pola, Mieczysława Romanowskiego, Kazimierza J. Turowskiego, Lucjana Rydla, Gabrieli Zapolskiej, Ferdynanda Ossendowskiego, Zygmunta Nowakowskiego, Melchiora Wańkowicza, Józefa Bieniasza, Wita Tarnawskiego, Józefa Tretiaka, Juliusza Turczyńskiego, Ignacego Wieniewskiego, ale i przez dzieła, które są związane z tą piękną ukraińsko-polską w przeszłości, a dzisiaj ukraińską.

Marian KAEUSKI

CDN

RYSOWNICY POLSCY



www = world wide web

W Polsce istnieje dziś około 100 portali, w tym pięć dużych portali internetowych: Onet, Gazeta.pl, Wirtualna Polska, Interia i o2.pl. Polski Internet istnieje już od ponad 20 lat, gdyż pierwsze załączki stron internetowych powstały na początku lat 90-tych. Wtedy uważano, że Internet pomoże w badaniach naukowych i będzie służył głównie nauce. Nikt wtedy nawet nie przypuszczał, że główną domeną Internetu stanie się rozrywka.

A oto pierwsza dziesiątka najczęściej odwiedzanych stron w Polsce w połowie 2017 roku:

- Google.pl
- Facebook.com
- Google.com
- Allegro.pl
- Onet.pl
- Youtube.com
- Wp.pl
- Wikipedia.org
- Gazeta.pl
- Olx.pl

- „W pierwszym tygodniu sierpnia spieka - zima ciężka, śnieżna i długa nas czeka”.

Jaka małpa?

Najczęściej używany symbol w poczcie internetowej „@” wcale nie jest małpą, choć tak jest nazywany niemal przez wszystkich Polaków. W rzeczywistości pochodzi on z łaciny i wymawia się „ad”, co oznacza „do”, „w” lub „przy”. Od wieków buchalterzy i sklepikarze amerykańscy i angielscy skracali „at” do symbolu „@”, znacząco więc mniej-więcej „po”.

Np. 12 eggs @ one penny per egg - 12 jajek po pensie za jajko.

Dawniej znak ten umieszczano na przesyłce, oznaczając nim adres odbiorcy. Po raz pierwszy pojawił się w 1448 roku w dokumencie o nazwie „Taula de Ariza”, będącym rejestrem dostaw pszenicy w regiony Hiszpanii. Za wprowadzenie „@” do globalnej sieci odpowiada Ray Tomlinson. Zastosował go do określenia użytkownika na danym serwerze.

Dziś Czesi nazywają „@” *zavináč* (zawijaniec), Francuzi: *arobase* (dawna hiszpańska jednostka wagi), Holendrzy: *apenstaartje* (małpi ogonek), Niemcy: *klammeraffe* (w przenośni biurokrata), Rosjanie: *собака* (pies), Włosi: *chiocciola* (muszelka), Żydzi: *shtrudel* (strudel), Białorusini: *смоўж* (*ślimak*), Chińczycy: *myszka*, Węgrzy: *kukac* (robak, larwa).



Ostatnio mój sąsiad zapukał do mnie o 3. w nocy!

- No i co?
- Wystraszyłem się tak bardzo, że wypadła mi wiertarka z ręki...

Sąd.

- Oskarżony! Wasze imię?
- Niewinny. Właśnie sobie zmieniłem, Wysoki Sądzie. Przed rozprawą...

- Proszę zaprotokółować. Niewinny...

- Dziękuję, Wysoki Sądzie... to ja sobie już pójdę.

Żona mówi do męża:

- Kochanie, jaka ja byłam głucha i ślepa, jak za ciebie wychodziłam.

- No widzisz, z jakich chorób cię wyleczyłem...

Pielęgniarka wchodzi na salę i krzyczy do pacjentów:

- Kaczkę?!

Na to jeden z pacjentów:

- Tak! I podwójne frytki!

Wpada niewidomy na niewidomego:

- Nie widzisz, że nie widzę.

- No, nie widzę, że nie widzisz.

- Naumie Aronowiczu, dlaczego jesteś taki smutny?

- Syn się żeni.

- Dlaczego się smucisz?

Inni ojcowie też synów żenią. To normalne.

A jakie jest imię panny młodej?

- Zbigniew.

- To faktycznie masz problem. To nie jest żydowskie imię...

- Mam! Zostałem dzisiaj wyróżniony.

Za co, Jasiu? - pyta mama.

Pani powiedziała, że cała nasza klasa to debile, a ja największy...

Gdzie wypoczywają Polacy?

Grecja, Bułgaria i Hiszpania to kierunki wybierane w tym roku najchętniej przez polskich turystów w biurach podróży. Swoją pozycję, na turystycznej mapie, odbudował nieco Egipt, ale wciąż daleko mu do lat świetności. Podium zamyka Hiszpania, gdzie największą popularnością cieszą się przede wszystkim Wyspy Kanaryjskie.

Turyści indywidualni bardzo chętnie jeżdżą do krajów, gdzie można dojechać własnym środkiem transportu, jak np. Chorwacja czy Włochy. Swoją pozycję odbudował nieco Egipt. Ale zarówno biura podróży jak i klienci wciąż poszukują alternatyw. Nowością w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych kierunków jest Albania. Polacy dopiero odkrywają ten kraj, w którym bardzo wiele zmieniło się na lepsze, jeżeli chodzi o infrastrukturę.

Demografia

Na 1 dzień czerwca 2017 r. liczba ludności na Ukrainie stanowiła 42 482,0 tys. osób. W okresie styczeń-maj 2017 r. populacja zmniejszyła się o 102,6 tys. osób. Nadal istnieje znaczna nadwyżka liczby zgonów nad ilością urodzin (100 zgonów / 58 urodzeń). Dane te obejmują wszystkie regiony Ukrainy, z wyjątkiem tymczasowo okupowanych terytoriów Krymu, Sewastopola i obszaru strefy operacji antyterrorystycznych. *Gal-info*

Podczas burzy pamiętaj, że:

Na otwartej przestrzeni należy się skulić - prawie do pozycji żółwia, być jak najbliżej gruntu, bo piorun szuka najkrótszej drogi dotarcia do ziemi. Złączone nogi chronią przed powstaniem tzw. napięcia krokowego, które powstaje, kiedy nogi są rozłączone, w rozkroku. Natomiast położenie się na ziemi może spowodować przyjęcie na siebie ładunku pioruna, uderzającego nieopodal.

Jeśli jesteśmy w grupie, należy rozproszyć się i kucnąć. Po to, aby w razie porażenia jednej osoby miał jej kto pomóc. Kiedy piorun uderzy w grupę ludzi, często wszyscy umierają wskutek zatrzymania akcji serca.

Odnosnie telefonu komórkowego to jego moc jest na tyle słaba, że piorunowi nie robi specjalnej zachęty, ale eksperci radzą, żeby na otwartej przestrzeni nie używać telefonu w czasie burzy. Pioruny zazwyczaj mają około 1 km długości, jako że chmury burzowe są nisko zawieszane. Normalnie jest to 1-10 km, uwzględniając nieliniowy przebieg wyładowania.

Zdarza się jednak, że błyskawica ma nawet 20-50 km, co oznacza, że nawet w dużej odległości od chmury burzowej może nastąpić wyładowanie. Mimo niebieskiego nieba nad nami. W zeszłym roku na przykład, piorun uderzył w czasie żniw w kombajn, rażąc śmiertelnie rolnika, mimo że chmura burzowa dopiero była widoczna w oddali.

